

Placówka "Estezet"
L.dz. 22 /45
New York, dn. 9.I.45
Tom.art. A. Visson.
Zr. "American Mercury"

0

22

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N. W.
/przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam tłumaczenie artykułu p. Andre VISSON p.t. "Why England is wooing Russia", który ukazał się w styczniowym numerze "The American Mercury".

Artykuł ten zasługuje na uwagę; autor bowiem jest w tak bliskich stosunkach z Halifaxem i Ambasadą Bryt. w Washingtonie, że wynurzenia jego na temat polityki brytyjskiej są wg. wszelkiego prawdopodobieństwa odbiciem poglądów tego urzędu.

Uderzające w artykule są twierdzenia:

1/ o zmianie bryt. polityki "balance of power" na politykę "sfer bezpieczeństwa" /sfer wpływów, interesów/, w wyniku nowego układu sił na Kontynencie Europejskim, - przyczem jednak pozytywne dla Wk. Brytanii wyniki w zorganizowaniu zachodniej Europy mogłyby być uzyskane tylko za zgodą Stalina, wzamian za uzyskanie przez tego ostatniego wolnej ręki w Europie Środkowo-Wschodniej;

2/ że ugodowy kurs polityki bryt. w stosunku do Z.S.S.R. jest wynikiem obaw przed groźbą jaką stanowiłaby dla Wk. Brytanii nie sprzymierzona z nią Rosja Sow. /w warunkach gdy nie sprzymierzona U.S.A. groźby takiej nie reprezentuje/.

3/ że Londyn jest przygotowany do dalszych koncesji na rzecz Z.S.S.R. mianowicie: rewizji statusu Dardanelli, stworzenia dla "Federacji Połudn. Słowian" wolnego, handlowego wyjścia na Morze Egejskie i ewent. wyjścia handlowego Rosji Sow. w Zatoce Perskiej, - pod warunkiem jednak że Grecja pozostanie całkowicie w "sferze interesów brytyjskich".

4/ że istnieje ostateczna nieprzekraczalna granica dla brytyjskich koncesji w stosunku do Z.S.S.R., wytyczona przez bezpieczeństwo stałych podstaw bryt. polityki zagranicznej, wyrażających się w 1/ komunikacjach Imperium i 2/ ropie naftowej.

O ile twierdzenia te są wyłącznie wynikiem spekulacji autora artykułu to są one tylko interesujące; jeśli jednak są one odbiciem opinii Halifaxa, to należy je uznać za uderzające, po raz pierwszy bowiem spotykałibyśmy się z semi-publicznym sprecyzowaniem: a/ oferty bryt. co do dalszych koncesji i b/ nieprzekraczalnej granicy ustępstw brytyjskich w stosunku do ZSSR.

Podkreślenie autora w konkluzji o różnicy jaka istnieje pomiędzy "izolacjonizmem" amerykańskim a sowieckim, z których pierwszy byłby statyczny i konserwatywny, drugi zaś rewolucyjny i agresywny, wskazuje wyraźnie na narastanie obaw przed istotnymi poszczególnymi celami wojny ZSSR. Słuszne jest także podkreślenie autora że zanim St. Zjednoczone odczują niebezpieczeństwo sow. w Chinach, Wk. Brytania skrzyżuje praktycz-

nie szpady z Rosją Sow. na Bałkanach, na Bl. Wschodzie i specjalnie w Iranie. /vide teza z raportu l.dz. 1158/44 z dn. 10.XI.44/.

To co jest wreszcie zadziwiające w przewodzie myślowym autora /mimo że podkreśla on możliwość jednostronnej gry ze strony Sow./, to dopuszczanie myśli że w sojuszu czy w starczu z ZSSR można marzyć o stosowaniu dawnych formuł prawnych, politycznych, etycznych i t.p. Ta swoista naiwność jest trudna do zrozumienia w świetle codziennych faktów, wykazujących jasno i wyraźnie nieliczenie się Moskwy z Aliantami, stawianie ich stałe w obliczu faktów dokonanych i nawet nieliczenie się z ich prestigiem.

Wydaje mi się wreszcie, że dobrze zresztą opracowany przez autora temat Iranu wymagałby następującego uzupełnienia.

Rosja carska, w ciągu wielu lat przed 1914 r. dążyła do anektowania Galicji, Bukowiny i Rusi, rozczłonkowania Austro-Węgier i wzięcia protektoratu nad Czechosłowacją, Serbią, Bułgarią i Rumunią. Polska miała być ceną przetargu z Rzeszą Niem. za odrębny pokój. W spotkaniu Premiera ros. Stuermera i ros. Min.Spr. Zagr. Protopopowa w Stockholmie z wysłanikami Wilhelma II, Stuermer wysunął propozycję oddania Rzeszy Niem. obszarów Królestwa Kongresowego i Kurlandii, wzamian za pozostawienie przez Niemcy Rosji wolnej ręki w sferze połudn.-zachodniej Europy.

Zasadniczymi celami jednak Rosji w czasie wojny 1914/17 było: 1/ zdobycie Konstantynopola wraz z cieśninami łączącymi Morze Czarne z Egejskim i Śródziemnym, 2/ rozszerzenie wpływów na Bl. Wschodzie, 3/ blokowanie bryt. drogi na Indie w półn. Afryce i połudn. Azji. Cele te zresztą nie uległy zmianie od czasów Piotra Wk.

Starcie w Persji /Iranie/ pomiędzy bryt. a rosyjską racją stanu trwało od zawsze. W 1907 r. zawarty został między temi państwami układ - mający charakter czasowego rozejmu - po myśli którego Persja została podzielona na 3 strefy. Strefa północna pozostawać miała pod wpływami rosyjskimi, strefa południowa pod wpływami brytyjskimi, strefa środkowa zaś miała być neutralna.

Sojusz wojskowy z Rosją w walce z Niemcami 1914 r. wymagał "czyszczenia" stosunków między-alianckich. Wk. Brytania też wystąpiła już w listopadzie 1914 r. /vide pamiętniki George Buchanan'a, Ambasadora bryt. przy rządzie ros. "Mon Ambassade en Russie"/ z propozycją - w wypadku zwycięstwa nad Niemcami - załatwienia zagadnienia Konstantynopola i cieśnin po myśli potrzeb narodu rosyjskiego. W późniejszych sprecyzowaniach wyjaśnił rząd bryt., że rozumie przez to aneksję Konstantynopola przez Rosję, pod warunkiem że Rosja a/ zapewni wolny przejazd przez cieśniny obcych statków i stworzy dla nich wolny port w Konstantynopolu, b/ wyrazi zgodę na rewizję traktatu z Wk. Bryt. z 1907 w tym sensie, że środkowa, dotychczas neutralna sfera Persji przesunięta zostanie w obszar interesów brytyjskich.

Biorąc pod uwagę znaczenie ówczesne Dardaneli /brak lotnictwa/, propozycji bryt. nie można dostrzec inaczej jak rezygnację z ważnych dla jej racji stanu pozycji /Konstantynopol/ za ważniejszą jaką było umocnienie pozycji i wpływów w Persji. Zamiast starcia próbowano zastosować kompromis, wynik świadomości, że Rosja nie zrezygnuje nigdy z planów odegrania kapitalnej roli na Bl. Wschodzie, której finałem byłoby wyrzucenie Wk. Brytanii z Indii.

Podobno Lloyd George, ówczesny premier bryt. /wg. pamiętników Ks. Palej'a/, na wieść o wybuchu rewolucji w Rosji, wykrzyknął z radością "oto jeden z celów wojennych Anglii został osiągnięty". Nie można się dziwić; rozdarta przez rewolucję Rosja przestawała być na długo niebezpieczna dla Wk. Brytanii. Zajęta swymi wewnętrznymi rozterkami nie miała i nie mogła mieć czasu i sił na marzenia o ekspansji teryt., co z kolei rzeczy stwarzało wspaniałe perspektywy przyszłości dla Wk. Bryt.

Sytuacja od tych czasów uległa zmianie zasadniczej. Jako elementy polityki zagranicznej Wk. Brytanii znikły: równowaga sił w Europie, pomoc dla 2-ego z rządu silnego, racjonalny kompromis, w którym rezygnowano z pewnych obiektów zainteresowań wzajemian za solidne umacnianie się na zasadniczych kierunkach, supremacja na morzu, trzymanie w rękę pozycji kluczowych politycznych i strategicznych, wreszcie i rozszerzanie swych wpływów na coraz to nowe obszary. Równa się to wygasaniu polityki aktywnej, równa się to zanikowi polityki imperialistycznej.

Na ich miejsce zjawiają się inne czynniki: polityka nasycania, gra o czas, rezygnacja bez kompensat, próba uratowania stanu posiadania w defenzywie i przy braku wiary we własne siły.

Nieporozumienie czy może nawet tragedia sytuacji polega na tem, że zamiast dążenia do zbliżenia z USA, co stworzyłoby więcej niż równowagę siły rosyjskiej, pogłębia się rozdziewki między Wk. Brytanią a St. Zjednoczonemi w naiwnej wierze w dobrą wolę i fair-play Rosji Sow.

zał.

Kierownik Placówki

Maracz
Maracz

Tłomaczenie artykułu z miesięcznika "The American Mercury" ze stycznia 1945 roku.

"DLACZEGO ANGLIA KOKIETUJE ROSJĘ"
przez Andre Visson.

Większość Amerykanów zaniepokojona jest groźącym odrodzeniem niebezpiecznej "polityki mocarstw". Coraz większe zaniepokojenie wywołują peźne niepewności konsekwencje brytyjskich i sowieckich koncepcji powojennego świata. Widzą oni, iż za planami brytyjskiej i sowieckiej nowej "strefy bezpieczeństwa" kryją się te same "strefy wpływów", które przez wieki były zarodkiem tylu sporów. Sądzą oni, iż pomimo naszego niefortunnego doświadczenia w stosowaniu polityki ustępstw wobec nazistowskich Niemiec, Wielka Brytania raz jeszcze zwleka na czasie przez stosowanie polityki ustępstw wobec Rosji Sowieckiej, i nie widzą oni w tym nowym "appeasement" nic innego jak nasienie nowej światowej wojny.

Gdy dyskutuje się o tych amerykańskich obawach z odpowiedzialnymi brytyjskimi dyplomatami, wzruszają oni lekko swymi dyplomatycznymi ramionami i odpowiadają: "Ci, którzy nas krytykują nie zawsze rozumieją prawdziwe powody naszej polityki. Ci krytycy amerykańscy, którzy oskarżają nas o "niemoralność" lub o "krótkowzroczność" sami są odpowiedzialni za naszą politykę. Chcą oni abyśmy zajęli mocniejsze stanowisko wobec Rosji Sowieckiej, ale sami nie chcą się angażować, bez czego my nie możemy zająć mocnego stanowiska. Jeżeli chcecie zrozumieć naszą politykę, zechćcie razem z nami zbadać światową sytuację.

Po ostatniej wojnie istniało pięć pierwszorzędných mocarstw - Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia; i trzy osłabione, zdeorganizowane, lecz potencjalnie wielkie - Niemcy, Rosja i Chiny. Teraz będą tylko trzy niewątpliwie wielkie mocarstwa - Stany Zjednoczone, Rosja Sowiecka i Wielka Brytania. Dwa kraje europejskie pozostaną potencjalnie wielkimi mocarstwami - Francja i Niemcy.

Podczas gdy Francję popierać będą jej anglosascy Alianci, którzy gorąco będą pragnąć aby odzyskała jaknajprędzej swe przedwojenne stanowisko, Niemcy niestety, będą mieli podwójną przewagę nad Francją: potęgę ludzką i potęgę przemysłową. Oczywiście o ile Stany Zjednoczone, Rosja Sowiecka i Wielka Brytania powezmą decyzję w sprawie powojennego stanu Niemiec, mogą oni kontrolować niemiecką potęgę przemysłową, lecz kontrola taka może trwać tylko względnie krótki czas. w rzeczywistości nie sposób zapobiec, aby Niemcy nie wymknęli się z pod alianckiej kontroli ekonomicznej za pomocą jakichś nadzwyczajnych naukowych wynalazków. Nie ma też sposobu - chyba po wysterelizowaniu wszystkich Niemców - całkowitego wyeliminowania potencjalnego niebezpieczeństwa wzrostu niemieckiej potęgi ludzkiej /manpower/. Brytyjczycy nie mogą ignorować faktu, iż niemiecki "manpower" był dwa i pół razy większy od francuskiego w 1940 roku, i będzie proporcjonalnie jeszcze większy w 1970 roku. Francuski "manpower" tak strasznie zdziśiatkowany przez dwie wojny, będzie liczbowo gorszy niż niemiecki przez długie jeszcze lata.

Co się tyczy Chin, są one, pomimo ich olbrzymiej potęgi ludzkiej, jeszcze bardzo daleko od oficjalnego stanu "wielkiego mocarstwa", które Aljanci przyznali im na znak wdzięczności za ich siedmioletnią walkę przeciw japońskiemu najeźdźcy. W naszym stuleciu wojny przemysłowej, tak długo póki chiński "horsepower" nie dorówna się "manpower", Chiny będą "wielkim mocarstwem" tylko przez uprzejmość Aliantów.

Ideą brytyjskiej polityki zagranicznej, jak twierdzą urzędnicy brytyjscy, jest wciąż jeszcze zbiorowe bezpieczeństwo, zalecane zawsze przez Anthony Edena. Zbiorowe bezpieczeństwo można osiągnąć tylko wtedy, gdy Stany Zjednoczone, Rosja Sowiecka i Wielka Brytania dojdą do porozumienia co do powojennej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa. Pierwszy krok ku tej organizacji zrobiono w Dumbarton Oaks. Lecz nie ma dotychczas gwarancji, że ostateczny plan prawdziwie skutecznej organizacji bezpieczeństwa z odpowiednim mechanizmem możliwy będzie do przyjęcia tak dla Stanów Zjednoczonych jak i dla Rosji Sowieckiej. Anglicy nie mogą zapominać lub ignorować faktu, że oba te państwa posiadają "alternatywną politykę", o ile okazałoby się niemożliwym dojście do porozumienia w sprawie międzynarodowej współpracy.

Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka mogą spróbować, zamiast idealnego międzynarodowego zbiorowego bezpieczeństwa, wewnętrznego /"home-grown"/ bezpieczeństwa - budować i naprawiać swe własne zagrody własnymi siłami, nie licząc na zewnętrzną pomoc. Takie bezpieczeństwo, uważają Anglicy, jest złudzeniem, które będzie dużo kosztowało Amerykanów i Rosjan. Anglicy nie mogą sobie pozwolić na takie złudzenie. Wiedzą, iż po tej wojnie nie będzie dla nich krajowego bezpieczeństwa, tak jak nie było "home-grown" bezpieczeństwa dla Francji po Pierwszej Wojnie Światowej. O ile międzynarodowa organizacja bezpieczeństwa okaże się niemożliwą, Anglicy są przekonani, iż będą musieli mieć swą własną skuteczną alternatywną politykę.

II.

Niepowodzenie w osiągnięciu porozumienia między Wielką Trójką co do powojennego bezpieczeństwa postawi Wielką Brytanię w nadzwyczaj trudnej i delikatnej sytuacji. Nie będąc w stanie zabezpieczyć się swojimi własnymi środkami, Wielka Brytania zmuszona będzie szukać poparcia u Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej. Ale które z tych dwóch mocarstw, w powojennym okresie, będzie ważniejsze dla W. Brytanii z punktu widzenia czysto realistycznego?

Zbędnym jest przypominać, iż politycznie, społecznie, duchowo, lingwistycznie i rasowo W. Brytania zbliżona jest bardziej do St. Zjednoczonych niż do Rosji Sow. To też zadziwiającym jest, gdy niektóre odpowiedzialne sfery brytyjskie szczerze oświadczają, że gdy system międzynarodowego bezpieczeństwa okaże się niemożliwym, głównym celem brytyjskiej dyplomacji będzie rozwinąć i utrwalić jej teraźniejszy układ z Związkiem Sowieckim.

Anglicy tkomaczą ten dziwny stosunek w sposób następujący. Nie zapominają oni, że Ameryka, dwa razy w ciągu tej samej generacji, przyszła im z pomocą, ale też nie mogą zapomnieć, iż głównym dążeniem amerykańskiej opinii publicznej podczas tej wojny było aby pomagać Brytyjczykom nie angażując się samym w walkę. Ameryka pozostałaby neutralną

do samego końca gdyby nie było Pearl Harbor - tak myśli większość Anglików. Optymiści w Londynie mówią, iż Anglia jest doskonale zabezpieczona przez jej "nienapisany układ" ze Stanami Zjednoczonymi, który przeszedł próbę dwóch wojen i który był wzmocniony przez ponowne wybranie Roosevelta na czwarty okres. Z drugiej strony pesymiści mówią, że nikt nie może przepowiedzieć jaka będzie zagraniczna polityka Ameryki w roku 1948, w razie gdyby Rooseveltowi nie udało się zorganizować systemu bezpieczeństwa, i przypominają, że w obecnej wojnie tylko niezwykle przychylne okoliczności dozwoliły amerykańskiemu aljansowi rozwinąć się w czynne wojskowe przymierze. Gdyby Hitler, w pamiętne lato 1941 roku, skierował olbrzymią siłę swojej wojennej maszyny przeciw wyspom brytyjskim, zamiast zaatakować Związek Sowiecki, lend-lease amerykański i inne dowody amerykańskiej sympatii i pomocy mogły być stać się wiancami na grobie Brytyjskiego Imperium. Lecz zarówno optymiści jak i pesymiści londyńscy zgadzają się, że Anglia nie ma się czego obawiać ze strony nacjonalistycznych i nie związanych przymierzem Stanów Zjednoczonych, podczas gdy nacjonalistyczny i nie związany przymierzem Związek Sowiecki przedstawiałby prawdziwe i poważne niebezpieczeństwo.

Jedynie rozmiar a może i rodzaj amerykańskiej pomocy byłby zagadnieniem. Anglicy nie mogą wyrzec się nadziei, że nawet izolacjonistyczna Ameryka nie mogłaby kompletnie ignorować konieczności bronięcia "Atlantyckiej Zony Bezpieczeństwa", w której Wyspy Brytyjskie są pierwszym bastionem.

Niema podobnych nadziei w sercach Anglików gdy zwracają się w stronę Rosji. Tak jak Stany Zjednoczone, tak również i Związek Sowiecki stał się aliantem brytyjskim dopiero wtedy, gdy został zaatakowany. Istnieje jednak między nimi zasadnicza różnica. Przed Pearl Harbor Stany Zjednoczone były najlepszym i najbardziej pomocnym przyjacielem Anglii. Natomiast Związek Sowiecki, przed atakiem Hitlera, był związany z nazistowskimi Niemcami paktem nieagresji, który pomagał nieprzyjacielowi Wielkiej Brytanii. W ten sposób neutralny Związek Sowiecki mógł stać się groźnym nieprzyjacielem jak również i aliantem. Najistotniejszym wobec tego celem angielskiej dyplomacji jest niedopuszczenie Związku Sowieckiego, aby po wojnie powrócił do swojego poprzedniego stanu nieprzyjaznej neutralności.

Jeżeli międzynarodowe bezpieczeństwo nie będzie zorganizowane, świat znajdzie się raz jeszcze w stanie zawieszenia broni, tak jak to było w okresie między dwoma wojnami światowymi. Będzie wtedy rzeczą konieczną dla Anglii przedłużać ten czas zawieszenia broni tak długo jak to tylko będzie możliwe. Można tego - zdaniem Anglików - dokonać tylko wtedy, gdy Moskwa będzie uważała że w interesie jej leży aby raczej utrzymać zawieszenie broni niż je zerwać. To też aby przekonać Moskwę o dobrych chęciach współpracy z nią podczas okresu zawieszenia broni, Anglicy pragną zachować swoje wojskowe przymierze ze Związkiem Sowieckim.

Do tego podstawowego określenia brytyjskiego podejścia do Rosji Sowieckiej, dodać należy - zdaniem brytyjskich sfer oficjalnych - inny bardzo poważny wzgląd: niemożliwość prowadzenia w dalszym ciągu tradycyjnej polityki angielskiej popierania "innego silnego" narodu na kontynencie. Powojenna Francja będzie wojskowo za słaba aby stanowić poważniejszy element podtrzymania równowagi w kombinacji mocarstw,

w której Związek Sowiecki znajdowałby się w przeciwnym obozie. Co się tyczy Niemiec, byłoby zbyt ryzykownym użyć je jako potencjalny czynnik w jakiegokolwiek kombinacji. Kto byłby w stanie gwarantować, że Niemcy, zrehabilitowane i odbudowane przy pomocy brytyjskiej - a także częściowo i amerykańskiej - nie pójdą swoją własną drogą, zwabione raz jeszcze temi samymi ideałami, których ani Kaiser Wilhelm ani Hitler nie zdołali osiągnąć? Istnieje także wielkie niebezpieczeństwo, w razie gdyby Anglia chciała kiedykolwiek użyć Niemcy w rozgrywce polityki mocarstw, że Rosja Sowiecka która, ze swoim "Związkiem Niemieckich Oficerów" ma w zanadrzu atuty, mogłaby z łatwością prześcignąć Wielką Brytanię.

Zdawszy sobie sprawę z trudności prowadzenia swojej tradycyjnej polityki popierania "drugiego silnego" narodu na kontynencie, Anglicy starają się zorganizować Zachodnią Europę, którą uważają za swoją "strefę bezpieczeństwa", w ten sposób aby wzmocnić swoją ekonomiczną, finansową i wojskową sytuację, nie dając jednak powodów Moskwie do podejrzenia, że jest to kierowane przeciwko niej.

W organizacji Zachodniej Europy, Francja byłaby kluczem sytuacyjnym i byłaby wcielona do bloku belgijsko-holenderskiego, do którego, w późniejszym czasie, przyłączyłyby się inne zachodnie kraje europejskie i weszłyby w strefę wpływów ekonomicznych i finansowych brytyjskich. Ten plan, bez obszerek i w sposób niedyplomatyczny wypowiedziany przez Marszałka Jana Christiana Smuts'a w listopadzie 1943 roku, uraził narodową dumę Francuzów i wywołał nieufność w kołach belgijskich i holenderskich, jak również w Waszyngtonie i Moskwie. Pomimo tego, dyplomaci brytyjscy bardzo zrecznie pracowali w tym kierunku, i pewien postęp dał się zauważyć podczas listopadowej wizyty Churchilla i Edena w Paryżu po wizycie belgijskiego ministra Spraw Zagranicznych Paul Henri Spaak'a w Londynie. Końcowy jednak sukces tego brytyjskiego przedsięwzięcia w Zachodniej Europie zależy w dużej mierze od aprobaty Stalina, i aby ją otrzymać, Anglicy musieli dać mu wolną rękę w organizacji Wschodniej Europy. Nie mogą oni ignorować faktu, że Stalin, z rosnącym komunizmem w wielu zachodnich krajach europejskich, ma o wiele większe wpływy w Zachodniej Europie niż Anglia we Wschodniej. Artykuł wstępny w londyńskim Times, podczas podróży Edena do Waszyngtonu w marcu 1943 r., pisze w następujący sposób: "Nie może być bezpieczeństwa w Zachodniej Europie o ile nie ma także bezpieczeństwa we Wschodniej, a bezpieczeństwo we Wschodniej Europie opiera się na potęgę wojskowej Rosji".

III.

Anglicy są zdecydowani aby wszelkimi sposobami rozwinąć swoje wojskowe przymierze z Rosją Sowiecką. Przypomnijmy sobie ogólnie mało znane źródła tego przymierza.

Sowiecki Komisarz Spraw Zagranicznych Mołotow, po przyjeździe do Londynu w czerwcu 1942 r. sugerował Edenowi, że Moskwa uważać będzie za dowód dobrych chęci brytyjskich, uznanie przez Wielką Brytanię "inkorporacji" trzech małych Bałtyckich republik do Związku Sowieckiego. Eden wytłomaczył swemu sowieckiemu koledze, iż takie otwarte uznanie przez Rząd Królewski inkorporacji Republik Bałtyckich do Związku Sowieckiego może wywołać niepożądaną i przedwczesną debatę z obu stron Atlantyku co do zgodności tego uznania z zasadami Karty Atlantyckiej. Anglicy

jednak, w tym samym czasie, pragnąc dać niezbity dowód swej dobrej woli i chęci powojennej współpracy z Rosją Sowiecką, zaproponowali dwudziestoletni pakt wojskowy. Mołotow telegraficznie przesłał propozycję Edena do Moskwy i otrzymał od Stalina upoważnienie podpisania przymierza.

Ale nawet jeszcze przed podpisaniem tego paktu, Anglicy dali wyraźny dowód swych dobrych intencji wypowiadając wojnę Finlandji, 6-go grudnia 1941 roku.

Od tego czasu pomnożyli oni jeszcze dowody swych szczerych chęci wzmocnienia aljansu z Moskwą. Stanowisko ich w sprawie polskiej jest jednym z najbardziej widocznych dowodów tych szczerych chęci. Dawno jeszcze zanim Churchill i Eden wypowiedzieli się że uznają żukusność żądań sowieckich co do zmodyfikowania sowiecko-polskiej granicy i że uważają te żądania za szkusne, już w 1942 roku dali Moskwie do zrozumienia, że nie będą sprzeciwiali się rozwiązaniu tej sprawy na linii "Curzona". Później, gdy Moskwa zaczęła nalegać nietyle na terytorialne zmiany ile na "przyjazny" Rząd Polski, Anglicy znowu poparli stronę rosyjską. Oskarżali oni tych "bezkompromisowych" Polaków w Londynie, którzy odmówili odstąpienia nawet jednej pędzi terytorium Polski z 1939 roku, o dawanie Moskwie powodów do nalegania na "przyjazny" rząd polski. Anglicy posunęli się jeszcze dalej orzekając iż "rozumieją" i sympatyzują z sowieckim życzeniem aby mieć "przyjaznych sąsiadów".

Było dla nich wielką niespodzianką gdy odkryli, że sowieckie dyplomatyczne określenie "przyjazny" należy przetłomaczyć na "marjonetkowy". Anglicy nie mogą zapomnieć polskiego wkładu w tę wojnę, jak również angielskiego osobistego dżugu względem 12.000 polskich lotników, którzy brali udział w obronie Londynu. To też starają się jak mogą aby uzyskać dla Polski jak najwięcej niezależności i niepodległości. Churchill i Eden użyli w Moskwie całej swej zrucności i wymowy szukając kompromisu, któryby uratował - conajmniej w części i chwilowo - tak polską niepodległość jak angielskie oblicze. Pomimo jednak, iż pragną bardzo pomóc Polakom i ocalić swe oblicze, Anglicy bardziej jeszcze pragną aby problem polski nie wchodził w drogę brytyjsko-sowieckiej współpracy.

IV.

Innym znakiem brytyjskiej dobrej woli w stosunku do Moskwy są Bażkany. Od początku Anglicy uznali sowiecką strefę "zainteresowań" /aby nie użyć nieprzyjemnego słowa "wpływów"/ w Rumunii i w Bużgarii. Gdy odkryli, że Moskwa była zdecydowana popierać komunistycznego Marsz. Tito w Jugosławii, porzucili Mikhaillowich'a, którego popierali od początku i zdecydowali, że Tito jest ich przyjacielem. Nie szczędzili żadnych trudów starając się znaleźć wspólną brytyjsko-sowiecką - a raczej sowiecko-brytyjską - politykę w Jugosławii. Mieli nadzieję, że Jugosławia stanie się granicą strefy sowieckich zainteresowań na Bażkanach. Wszystkie te brytyjskie ustępstwa wobec Moskwy miały podwójny cel: 1/ przekonanie Moskwy o brytyjskich dobrych intencjach co do Bażkanów; 2/ otrzymanie od Moskwy uznania Grecji za "strefę brytyjskich zainteresowań". Porozumienie zostało osiągnięte na tym punkcie między Anglią a Sowiecami. Przez pewien czas wydawało się, iż będzie to

zamącone żądaniemi wypowiedzianymi przez niektórych Bułgaro-Macedoń-
czyków z Bułgarji okupowanej przez Sowiety, otrzymania wybrzeża greckie-
go na morzu Egejskim. Wtenczas Churchill i Eden pośpieszyli do
Moskwy. Ku ich wielkiej uldze "problem bałkański" został "rozstrzyg-
nięty" w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Zasada wspólnej sowiec-
ko-brytyjskiej polityki była oficjalnie podtrzymana w Jugosławii.
Bułgarzy dostali nakaz natychmiastowego ewakuowania portów greckich,
które poprzednio okupowali. Armia sowiecka stacjonowana na granicy
grecko-bułgarskiej nie weszła do Grecji. I Grecja została w pełni
uznana przez Moskwę jako "strefa brytyjskich zainteresowań". Churchill
powrócił do Londynu "zadowolony że może donieść Izbie, iż stosunki
między Wielką Brytanią a Rosją Sowiecką nie były nigdy jeszcze tak
bliskie, zażyłe i serdeczne. Lecz cztery dni później jego entuzjazm
zamienił się w niepokój, z trudnością ukrywany w brytyjskich kołach
dyplomatycznych w Waszyngtonie i Londynie, jaki wywołała sowiecka poli-
tyka w Iranie, gdzie interesy brytyjskie są bardziej istotne niż w
Grecji.

Głównym celem brytyjskiej polityki zagranicznej jest zabezpiecze-
nie linii komunikacyjnych Imperium na całym globie ziemskim, oraz pól
naftowych na Środkowym Wschodzie. Anglicy potrzebują Grecji dla ochro-
ny swych linii komunikacyjnych na Wschodnim wybrzeżu morza Śródziemnego.
Lotniska i bazy morskie na kontynencie greckim razem z bazami na wys-
pach Dodekanesyjskich, na Krecie i na Cyprze zapewniają tę ochronę i
bronie będą dostępu morskiego do pól naftowych na Bliskim Wschodzie.
Ale Iran jest sam w sobie linią komunikacyjną i najważniejszą drogą
lądową do Imperium Brytyjskiego. W dodatku posiada on jedne z najbo-
gatszych pól naftowych będące w rękach Brytyjczyków.

W 1907 roku, Anglicy zawarli z Rosją klasyczny układ "strefy
wpływow" w Iranie, w owym czasie zwiącym się Persją. Ten układ położył
kres wiekowej rywalizacji. Został on jednak zerwany przez rewolucję
sowiecką. Wtenczas Anglicy przemaszerowali przez Persję i okupowali
kaukazkie pola naftowe Baku, ale musieli wycofać się pod presją wojsk
sowieckich, i Persja raz jeszcze stała się polem bitwy sprzecznych ze
sobą interesów brytyjskich i sowieckich.

Ta, raz jeszcze otwarta rywalizacja w Iranie została zawieszona
gdy w sierpniu 1941 r. sowieckie i brytyjskie wojska, w wspólnym poro-
zumieniu, weszły do Iranu aby objąć w posiadanie północne i południowe
prowincje tego tak ważnego strategicznie kraju. Zobowiązali się oni
uszanować niezależność i suwerenność Iranu i wycofać swoje wojska w
sześć miesięcy po ukończeniu działań wojennych. To zobowiązanie było
odnowione na konferencji w Teheranie, pod którym położył swój podpis
także i Prezydent Roosevelt.

Iran jest najlepszym przykładem niebezpieczeństwa jakie wynika
z podziału świata na strefy "wpływow" i "bezpieczeństwa". Brytyjskie
i Sowieckie strefy bezpieczeństwa schodzą się w Iranie. Północne
prowincje Iranu są dla Moskwy najważniejszymi placówkami "strefy bez-
pieczeństwa" z powodu cennych pól naftowych w Baku. Moskwa pamięta,
że, gdy w styczniu 1940 roku Londyn i Paryż rozważały możliwość kon-
fliktu z Rosją Sowiecką gdy zaatakowała ona Finlandię, planowane były
wtedy brytyjskie i francuskie ataki lotnicze na pola naftowe w Baku
z Syrii poprzez Irak i Iran.

Południowy Iran jest brytyjską strefą bezpieczeństwa. Jest to

droga lądowa z Iraku, będącego pod protektoratem brytyjskim, do Indji Brytyjskich, gdzie Brytyjczycy posiadają jedne ze swych najbogatszych pól naftowych. Godzą się oni na przyznanie Północnego Iranu interesom sowieckim, pod warunkiem, że Moskwa uzna i będzie szanować interesy brytyjskie w Południowym Iranie. Mają nadzieję, że uda im się wznowić po tej wojnie układ z roku 1907 "strefy bezpieczeństwa" w Iranie. Ale wtedy układ był zawarty między dwoma cesarstwami. Czy moskiewskie wpływy w Północnym Iranie ograniczą się jedynie do wpływów wielkiego mocarstwa, czy też będzie to "totalistyczny" rodzaj wpływu? Czy Północny Iran będzie jedynie strefą moskiewskich wpływów ekonomicznych, czy też stopniowo zostanie zsowietyzowany?

Anglicy gorąco wierzą, że życzenie Stalina powojennej współpracy z Wielką Brytanią będzie dość silne aby nakłonić Moskwę do ograniczenia swoich wpływów w Północnym Iranie do interesów "wielkiego mocarstwa", bez narzucania mu przemocą reżimu sowieckiego. Mają nadzieję, że po skończonej wojnie Moskwa wycofa swoje wojska z Północnego Iranu i podkreślają, że może to uczynić nie narażając swego bezpieczeństwa. Na pierwszy alarmujący sygnał jaki się ukaze na horyzoncie Iranu, wojska sowieckie stacjonowane na granicy Iranu, mogą zająć ten rozbrojony kraj w przeciągu jednej nocy. Natomiast wojska sowieckie wycofane z Północnego Iranu, pozwolą Brytyjczykom na wycofanie ich wojsk z Południowego Iranu. I to byłby najlepszy - o ile nie jedyny - warunek brytyjsko-sowieckiej powojennej współpracy w Iranie, bez czego żadna powojenna współpraca brytyjsko-sowiecka nie będzie możliwa.

Oto dlaczego Anglicy tak zaniepokoiili się sowieckimi posunięciami w Iranie w październiku b.r. - sowieckim nagłym żądaniem koncesji naftowych i sowiecką agitacją przeciwko Premierowi Iranu Mohamed Said, którego Moskwa oskarżyła jako nie dość "przyjaznego" gdy odmówił udzielenia koncesji naftowych na okres trwania wojny.

Chociaż bardzo zaniepokojeni, brytyjscy dyplomaci mają jednak nadzieję, że te niepokojące taktyki sowieckie w Iranie są tylko ostrym wyrazem płynnej polityki Moskwy dążącej do otrzymania maximum korzyści w powojennym Iranie bez pogwałcenia podstawowego układu brytyjsko-sowieckiego co do Iranu.

Anglicy pokładają swoje nadzieje w twardym realizmie Stalina. Wierzą oni, iż z jednej strony, zdaje on sobie w pełni sprawę ze wszystkich ustępstw jakie Anglicy dotąd zrobili i są gotowi jeszcze zrobić, ale też, z drugiej strony wie on, iż są pewne granice dla ich ustępstw.

Dali oni Rosji Sowieckiej prawie wolną rękę we Wschodniej i w południowo-wschodniej Europie z wyjątkiem Grecji. Cieśnina Dardaneelska, która przez pokolenia była czyżym punktem brytyjsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, straciła na znaczeniu taksamo dla Anglików jak i dla Rosjan z powodu komunikacji lotniczej z dobrze zainstalowanymi sowieckimi wpływami na Bałkanach. Dlatego to, - w razie gdyby Moskwa chciała - Anglicy nie będą sprzeciwiać się rewizji stanu powojennego Cieśniny. Gotowi są nawet dać dalsze dowody swojej dobrej woli względem Rosji Sowieckiej. Gdyby przyszła federacja Południowych Słowian - obejmująca także Jugosławię i Bułgarię - nalegała, z poparciem Moskwy, na wolne wyjście do morza Egejskiego, Anglia nie przeciwstawi się temu pod warunkiem, że wyjście to będzie ściśle handlowe. Gotowi są też wziąć pod uwagę, w specjalnych okolicznościach, żądania Moskwy dostępu do wolnego handlowego portu w Zatoce Perskiej.

Pomimo jednak wielkiej i szczerzej chęci Anglików zapewnienia powojennej współpracy z Związkiem Sowieckim, nie mogą oni zrobić żadnego ustępstwa któreby zagroziło żywotnym i stałym celom ich polityki zagranicznej: drogom komunikacyjnym Imperium i polom naftowym. Jest to granica brytyjskich ustępstw - granica najwyraźniej wykazana w Iranie. Stalin był o tem poinformowany i Anglicy mają nadzieję, że uszanuje on tę granicę. Lecz co by się stało gdyby, pomimo wszystko, Stalin nie uwzględnił tej granicy i domagał się więcej niż to co Anglicy mogą mu ustąpić?

Anglicy nie lekceważą tego niebezpieczeństwa, jednak nie jest w tradycji dyplomacji brytyjskiej przygotowywać zawczasu ostateczne i nieugięte rozwiązania problemów, które mogą w przyszłości wyniknąć. W tej chwili są oni skoncentrowani nad najważniejszym zagadnieniem. Chcą zapewnić Stalina, że szczerze pragną współpracować z nim po wojnie nawet jeżeli ogólny system bezpieczeństwa rozpadnie się z powodów od Anglików niezależnych. Jeżeli zdołają przekonać Stalina o pragnieniu tej współpracy, zdobędą czas - a czas, jak twierdzą, może pomóc w rozwianiu sowieckiej nieufności do brytyjskiej polityki i przemienić tymczasową sowiecko-brytyjską współpracę na stałą.

Dlatego to protestują przeciwko określeniu ich polityki jako "polityki ustępstw". Jest to, jak mówią, polityka "rozsądnych ustępstw" z dobrze ustaloną granicą. Uważają w tej chwili - i pragną to podkreślić - że polityka ich jest tylko "regionalnym układem" w ramach oczekiwanego "międzynarodowego systemu bezpieczeństwa".

Pytaniem jest czy, gdy ten międzynarodowy system okaże się niemożliwy do zrealizowania, aljans sowiecko-brytyjski rozwinie się w brytyjską alternatywną politykę? Teraźniejsza polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, przez wypowiedzenie się partji republikańskiej za planem Dumbarton Oaks i ponowne wybory Prezydenta Roosevelta, wzmacniają nadzieję Anglii że nigdy do tego nie dojdzie. Lecz - nalegają Brytyjczycy - tak długo jak znaczna część amerykańskiej publicznej opinii jest bardziej skłonna do krytyki niż do angażowania się, nie mogą brać pod uwagę proponowanej osłony "międzynarodowego bezpieczeństwa" jako zupełnie "ogniotrwałej" i muszą wobec tego mieć swoje prywatne "fire escape". To - mówią oni - jest ich zabezpieczeniem przeciw silnemu amerykańskiemu izolacjonizmowi, ale głównie bardziej jeszcze niebezpiecznemu "izolacjonizmowi" sowieckiemu. Izolacjonizm amerykański, o ile kiedy powróci, będzie konserwatywny i statyczny, natomiast sowiecki "izolacjonizm" będzie rewolucyjny i agresywny. I długo jeszcze zanim Stany Zjednoczone odczują jego niebezpieczeństwo w Chinach, Wielka Brytania będzie dotknięta nim na Bałkanach, na Bliskim Wschodzie, a głównie w Iranie.